Rok V. Sobota dnia 5 stycznia 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 4

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CEN[Y] PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową [2 zł]ote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto [czek]owe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redakt[or p]rzyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — '—

Człowiek, który wydaje więcej niż zarabia, musi wydawać cudze.

Ciężki los robotników winien obudzić ducha ofiary w całym kraju.

W dzień Nowego Roku w sali portretowej urzędu wojewódzkiego zebrali się przedstawiciele władz urzędów i społeczeństwa, którzy na ręce wojewody kieleckiego dr. Wł. Dziadosza złożyli życzenia noworoczne dla prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka J. Piłsudskiego i Rządu.

Pan wojewoda dr. Wł. Dziadosz wygłosił do licznie zebranych przedstawicieli z całego województwa następujące przemówienie:

Spełniam przedewszystkiem ten wielce zaszczytny obowiązek i dziękuję wam za życzenia złożone najdostojniejszym kierownikom państwa—Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, Panu Marszałkowi Piłsudskiemu i Rządowi.

Myśli nasze—goni rozum i uczucie—do Warszawy—na Zamek Królewski i do Belwederu skąd jasność najczystsza bije ku niebu wszelkiemi doskonałościami dostępnemi ludzkiej naturze — Pan Prezydent Rzeczypospolitej przed którym dziś chylimy czoła i najgoręte składamy Mu życzenia, jako Głowie Państwa jest wielkim uczonym—dokonał w swojem życiu wiele tak wiele, że starczyło, by zazdrosny świat zadziwić.

W roku ubiegłym cała Polska święciła 30 letni jubileusz pracy naukowej Szefa Państwa. Z dumą patrzymy, że na czele Polski stoi człowiek — który nietylko wśród szefów państw znajduje miejsce zadawalające nasze najbardziej ambitne marzenia, ale jako uczony reprezentuje także sławą polską kulturę i naukę w sposób budzący najgłębszy szacunek wśród obcych i słuszną dumę wśród swoich.

To też zwracając nasze uczucia ku Zamkowi Królewskiemu w Warszawie spełniamy nietylko zaszczytny obowiązek obywatelski z okazji Nowego Roku, ale czynimy zadość potrzebom serca!—Z Belwederu—na całą Polskę—rozchodzi się—niby najpyszniejszych kwiatów zapach—wielkości, rycerskości i prawości.

Jak ziarna ręką Bożą na nasze ziemię rzucone—tak się uwielokratniają siły i prace Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

On błogosławieństwem tej ziemi i tego ludu. On przywrócił wolność i honor Polsce i Polakom. On wykuł twardą jak młot dłonią poszanowanie władzy i posłuch dla praw Rzeczypospolitej.

On stworzył armję najwspanialszą—jego dziełem obecna pozycja Polski w świecie—któremu tak trudno uznać w przyjaciołach równego partnera.

Najcięższe prace wziął na siebie nasz w bojach osiwiały Wódz—nadludzkie wysiłki są jedynym Jego udziałem.

Rozważmy obywatele—czy godni jesteśmy zaszczytu współpracy z Nim—boć każdy drobne czy wielkie spełniając zadania Państwu służy—i razem z Marszałkiem spełnia ofiarę — niechże każdy z nas policzy ile z siebie daje Polsce.

Niech Nowy Rok 1935—będzie prawdziwym wyścigem pracy—a praca nasza niech odpowiada naszej miłości dla Polski i Jej Wodza.

Niech Bóg wszechmogący błogosławi ojczyźnie naszej przez zachowanie na najdłuższe lata w zdrowiu i pogodzie—Człowieka, który najdoskonalszą ofiarę z siebie złożył Polsce i narodowi.

Rząd Rzeczypospolitej, który mam zaszczyt na tych ziemiach reprezentować—pracuje wśród ciężkich warunków dzisiejszego życia.

Niezawodny rozum uczonego patrjoty syna kieleckiej ziemi, premjera prof. Leona Kozłowskiego, wykazał już wiele. Dorobek ostatnich miesięcy świadczy o śmiałych, głębokich poczynaniach, które źródło swe mają w znajomości położenia ludu pracującego na roli i w przemyśle.

Ustawy odłużeniowe dla rolnictwa i samorządów zapoczątkowały szeroką akcję uzdrowienia naszej gospodarki. Czujna uwaga zwrócona na rynek pracy dała w wyniku zatrudnienie wielu tysiącom robotników na robotach Funduszu Pracy.

Prowadzona obecnie akcja pomocy doraźnej i opieki nad dzieckiem robotniczem jakkolwiek nie może wywołać pełnego zadowolenia u ludzi pozbawionych pracy, to jednak daje im możność przetrwania ciężkiego okresu zimy. Państwo robi wszystko co jest możliwe w granicach posiadanych zasobów. O ogromie trudności niech świadczy fakt, że na terenie województwa kieleckiego korzysta z pomocy Państwa 140 tysięcy ludzi.

Z rozmiarów tych trudności wszystkim dobrze znanych, jedną tylko możemy wyciągnąć naukę. Cały naród z rządem Rzeczypospolitej—musi stanąć do wielkiej akcji społecznej dla niesienia pomocy współbraciom.

Ciężki los robotników winien obudzić ducha ofiary w całym kraju. Wiele tysięcy dzieci czeka w zimnych izbach na łyżkę strawy. Nie wolno nam inaczej patrzeć na los ludzi pracy jak tylko po bratersku. Niech nasze dłonie zespolą się we wspólnym uścisku nietylko współczucia ale i rzetelnej pomocy. Kto w tych czasach nie rozumie położenia ludzi pozbawionych pracy i pozostawia ich własnemu losowi — ten niegodzien jest miana Polaka.

Wzywam wszystkich obywateli, by w zrozumieniu swych obowiązków bezzwłocznie stanęli do walki z nędzą bezrobotnych—niech wszyscy spieszą z pomocą—niech organizacje wstrzymają swoje mniej ważne prace na miesiące zimowe — i ruszą z pomocą bezrobotnym.

Wierzymy, że w nowym roku położenie wsi ulegnie poprawie—trzeba tylko, by samorządy poważnie rozpatrzyły możliwości i wykonały w najszerszych granicach zarządzenie o obniżeniu świadczeń ze strony zubożałej ludności. Oszczędzanie musi się stać hasłem roku 1935. Oszczędzanie nawet w warunkach pozornie niemożliwych może dać ogromne rezultaty, jeśli do tego dzieła przystąpią nie tylko buchalterzy, ale i obywatele.

Człowiek, który wydaje więcej niż zarabia musi wydawać cudze.

Rozważmy, czy gospodarce publicznej przystoi taka rola.—Stare hasło polskie „według stawu grobla"—musi być uszanowane.

Nie wstydźmy się oszczędności!

Dziękuję wam obywatele za życzenia złożone i mnie, jako przedstawicielowi rządu Rzeczypospolitej i życzę wam. by was wszelkie troski omijały, byście mogli w pogodzie spełniać wasze obowiązki wobec ojczyzny, byście świadomi wielkich celów, które ku nam ręce wyciągają, szli śmiali, nieustępliwi i pracowali tak jak nasz wódz, do ostatniego tchu, byście jednej tylko szukali radości, a tą radością była Polska.

Niechże was powodzenie nie omija, trosk się nie obawiamy, wierząc, że kto takie wesele przeżył jak Zmartwychwstanie ojczyzny — temu troski czaru życia umniejszyć nia potrafią.

Dosiego Roku!

Delegacja armji polskiej w Dynenburgu

w 15-tą rocznicę zwycięstwa I dywizji Legjonów.

DYNEBURG. Wczoraj rozpoczęły się tu uroczystości w związku z obchodem 15-ej rocznicy wyzwolenia Dyneburga. Miasto udekorowano zielenią i flagami łotewskiemi i polskiemi.

O godz. 1 w nocy przybyła do Dyneburga polska delegacja wojskowa z dowódcą 1 dywizji piechoty leg. gen. Skwarczyńskim na czele, powitana przez dowódcę garnizonu i dowódców miejsco wych oddziałów wojskowych z kompanją honorową. Gen. Bangerski, d-ca garnizonu, wygłosił przemówienie, witając serdecznie przedstawicieli armji polskiej.

Polska delegacja wojskowa złożyła w godzinach rannych wizyty oficjalne dowódcy garnizonu prezydentowi. W konsulacie polskim złożyli wizyty minister wojny i głównodowodzący armji łotewskiej.

Następnie delegacja wojskowa polska udała się do sztabu dywizji zemgalskiej gdzie w obecności członków rządu i generalicji minister wojny Balodis udekorował członków delegacji polskiej orderem Trzech Gwiazd.

Manifestacja wierności

dla reżimu hitlerowskiego nie udała się.

BERLIN. Na wczorajsze popołudnie zwołano do gmachu opery państwowej posiedzenie nadzwyczajne rady ministrów, na które zaproszeni zostali również wszyscy naczelni dowódcy formacyj hitlerowskich, wybitniejsi przywódcy partyjni oraz szefowie policji z całej Rzeszy.

Miała to być manifestacja wierności dla reżimu hitlerowskiego. Zapowiedziane były również mowy Hitlera, jego zastępcy Hessa i Göringa. Manifestacja ta, jak donoszą, nieodbyła się jednak.

Zamiast wody sodowej —

bracia Adamowicze robili wódkę?

NOWY JORK. Wielką sensację w społeczeństwie polskiem w Ameryce wywołała wiadomość o oskarżeniu braci Adamowiczów, bohaterów pierwszego polskiego przelotu przez Atlantyk, o potajemną fabrykację alkoholu.

Jak wiadomo, obej bracia wraz z trzecim, Stanisławem, posiadali fabrykę wody sodowej. Według twierdzeń prokuratury i policji wspólnie z czterema innemi osobami urządzili oni w swej fabryczce potajemną wytwórnię akoholu. Miała to być wielka gorzelnia, bowiem wartość jej przekracza 10 tysięcy dolarów.

Zdolność produkcyjna „fabryki wody sodowej" określono na 8.000 litrów alkoholu dziennie. Władze zarządziły aresztowanie Stanisława Adamowicza, obaj lotnicy natomiast pozostają na wolności.

Chciał sprzedać Morskie Oko i Halę Gąsienicową.

Aresztowanie króla oszustów holskich.

ZAKOPANE. Policja tutejsza schwytała „króla oszustów polskich" Ignacego Eisenberga, znanego pod przezwiskiem „Wesoły Ignaś".

Eisenberg, który jest synem właściciciela hotelu Krakowskiego w Warszawie, jest znany i karany na terenie międzynarodowym za niezwykle pomysłowe oszustwa, M. in. „wesoły Ignaś" pierwszy wpadł w Warszawie na pomysł sprzedawania naiwnym przybyszom z prowincji tramwajów poczekalni dworca głównego, oraz kolumny króla Zygmunta.

Ostatnio „wesoły Ignaś" będąc w Zakopanem obracał się w najelehantszych towarzystwach, ale jednocześnie,.. przeprowadzał również oszukańcze transakcje, usiłując m. in. sprzedać zagranicznym gościom Morskie Oko i całą Halę Gąsienicową. Ponieważ Eisenberg już dawno ścigany był listami gończemi przez policję stołeczną, będzie on sprowadzony do Warszawy.

Polska zaproszona na wystawę paryską.

WARSZAWA Oficjalne władze francuskie, organizujące w 1937 roku międzynarodową wystawę w Paryżu, wystosowały do polski zaproszenie do wzięcia udziału w tej wystawie.

Sprawa urządzenia polskiego pawilonu na wystawie paryskiej nie została jeszcze zadecydowana.

Bojkot pism endeckich.

TCZEW. — Kilkadziesiąt organizacyj i stowarzyszeń społecznych pow. tczewskiego postanowiło rozpocząć bojkot trzech endeckich dzienników, ukazujących się na północnem Pomorzu, mianowicie pelplińskiego „Pielgrzyma", tczewskiego „Gońca Pomorskiego" i „Dziennika Starogardzkiego" za ich na pastliwe stanowisko wobec Rządu i niejednokrotnie niewahających się zohydzić dobrego imienia polskiego.

W przededniu polsko-angielskie go porozumienia handlowego.

LONDYN. Z początkiem przyszłego tygodnia rokowania handlowe z Polską wejdą w końcową fazę. Należy się spodziewać, że w ciągu dwuch tygodni dojdzie do parafowania tymczasowego porozumienia, ponieważ do uzgodnienia pozostało tylko jedynie kilka spraw drugorzędnych.

Zgórą siedem miljonów ton!

GDYNIA. Według prowizorycznych obliczeń, zamorski obrót towarowy portu gdyńskiego w ciągu r. 1934 wyniósł ogółem 6.185.500 ton, a w tem w przywozie 991.100 ton, w wywozie 6.194.400 ton,

Analogiczne cyfry dla r. 1933 były: 6.105.870 ton, 870.700 ton i 5.235.160 ton. Procentowo zatem wzrost obrotów w stosunku do 1933 roku wyraża się: w przywozie 11,5 proc. w wywozie 18,3 proc. i w ogólnym ruchu 16 proc.

Do powyższego należy doliczyć obrót przybrzeżny i drogą wodną z krajem, który za rok ubiegły wyniósł około 125.000 ton, tak, że łączny obrót portu gdyńskiego wyniesie około 7 miljonów 300 tysięcy ton.

Machinacje podatkowe „Huty Bankowej".

SOSNOWIEC. Do tutejszego sądu okr. wpłynęła sensacyjna sprawa „Huty Bankowej". Przedsiębiorstwo to finanso wane jest przez koncern francuski i eksploatowane jest w ten sam sposób, jak eksploatowany był Żyrardów.

Pretensje zgłasza prokuratorja generalna, gdyż skarb państwa poniósł straty wskutek niewłaściwej opłaty podatków państwowych.

Oprócz tego wnoszą pretensję akcjonarjusze polscy, pozostający w mniejszości, którzy domagają się nałożenia sekwestru. Sprawa w niedługim czasie rozpoznana będzie przez sąd.

Zatonięcie statku „Wanda".

GDYNIA. Na nabrzeżu Wilsonowskiem wskutek wadliwego przycumowania zerwał się z cumu statek żaglowo-motorowy „Wanda" i zatonął przy nowobudującem się molo. Ludzie, znajdujący się na statku, uratowali się, czepiając się pali, skąd ich zdjęła szalupa ratownicza.

Statek „Wanda" był obłożony aresztem i stał w porcie od czasu niefortunnej ekspedycji żydów z Łodzi do Palestyny.

Tajemnica śmierci listonosza.

PIOTRKÓW. Przy torze kolejowym niedaleko stacji Czarnocin znaleziono zwłoki listonosza z Bętkowa, Feliksa Białejawskiego.

Listonosz miał rozbitą głowę. Torbę z listami znaleziono w znacznej odległości od zwłok.

Policja prowadzi dochodzenie celem ustalenia, czy listonosz padł ofiarą napadu, czy też, idąc wzdłuż toru kolejowego, uderzony został drzwiami wagonu przejeżdżającego pociągu i zabity.

Napad bandytów na sklep jubilerski.

KRAKÓW. W Chrzanowie do magazynu jubilerskiego Geronima Rejcha wtargnęli wieczorem dwaj zamaskowani bandyci. Oddali oni trzy strzały do jubilera Rejcha i zegarmistrza Frodwelda. Jeden ze strzałów zranił Rejcha. Na krzyk napadniętych przed sklepem zgromadziło się kilku przechodniów. Na ich widok bandyci zbiegli nic nie zabrawszy. Udali się do Trzebini, gdzie na dworcu zakupili bilety do Dąbrowy Górniczej. Portjer kolejowy Piotr Ciepiela usiłował zatrzymać bandytów, wówczas jeden z nich strzelił do niego i ranił go.

W wyniku obławy aresztowano w Chrzanowie jednego bandytów. Zeznał, że nazywa się Edward Krzeszowski i pochodzi z Berlina. Bandyta wymienił nazwisko swego wspólnika, Antoniego Skrobota. Za Skrobotem trwa pościg.

Krwawy strajk pocztowców w Brazylji.

RIO DE JANEIRO. Trwający w Brazylji od przeszło tygodnia strajk pracowników pocztowych, zaczyna przybierać z każdym dniem coraz gwałtowniejsze formy.

We wszystkich większych miastach brazylijskich służbę prowizoryczną w urzędach pocztowych i telegraficznych pełni wojsko.

Z Aracuja donoszą o niezwykle burzliwych demonstracjach strajkowych, wywołanych przez elementy radykalno lewicowe.

Strajkujący przypuścili atak na miejscowy gmach poczty, a gdy tam spotkali się z silnym oporem oddziału wojskowego, zajęli miejscowy ratusz, strzelając z okien do wojska, podejmującego regularne oblężenie ratusza.

Dopiero przy pomocy bomb gazowych udało się wypędzić demonstrantów z ratusza. Na ulicy doszło następnie do krwawego starcia, w czasie którego dwuch demonstrantów zostało zabitych, a kilkunastu innych odniosło rany.

Sytuacja w całej Brazylji jest bardzo poważna, albowiem władze rządowe odrzuciły wszystkie postulaty strajkujących, a równocześnie pracownicy kolejowi zapowiedzieli solidarne poparcie pocztowców.

Projekt szerokiej etatyzacji przemysłu we Francji.

PARYŻ. Rząd francuski zamierza w najbliższej przyszłości przejąć inicjatywę w dziedzinie wytwórczości przemysłowej, która ma być zorganizowana na zupełnie nowych podstawach.

Opracowany już projekt ustawy przewiduje daleko idące zetatyzowanie najważniejszych francuskich gałęzi przemysłu, a w pierwszym rzędzie przemysłu motorowego. Projekt ustawy zawiera po dobno specjalne zarządzenia na okres kryzysowy, które z chwilą nastania lepszej konjunktury automatycznie ustaną.

Rządowy projekt ustawy w sprawie etatyzacji przemysłu napotka w parlamencie na silny opór.

Rozruchy antyżydowskie w Rosji sowieckiej.

LENINGRAD. Poraz pierwszy od czasu istnienia państwa sowieckiego zaszły tam rozruchy antyżydowskie w wielkim stylu, głównie w Leningradzie i Moskwie.

Młodociani robotnicy kilku fabryk sowieckich napadli na swoich kolegów żydów i pobili ich dotkliwie pod tym pozorem, że zamordowanie Kirowa nastąpiło naskutek intryg żydów Zinowiewa i Trockiego oraz, że też i inni żydzi mord ten popierali.

Ekscesy antyżydowskie przybrały tak wielkie rozmiary, iż musiano wkońcu uciec się do interwencji wojska. W szpitalach sowieckich przebywa obecnie wielka liczba żydów, ranionych w czasie tych rozruchów.

Trzęsienie ziemi.

STUTTGART. Sejsmografy obserwatorjów astronomicznych w Ravensburgu i Messtetten zanotowały we czwartek rano silne bliskie wstrząsy. Równocześnie zanotowano drugie, odległe trzęsienie ziemi. Centrum bliskich wstrząsów znajdowało się prawdopodobnie w Alpach wsch.

KALKUTA. Sejsmografy obserwatorjum w Alipur zanotowały we czwartek silne trzęsienie ziemi, którego centrum znajdowało się prawdopodobnie w południowym Tybecie.

Stan oblężenia w północnej Albanji.

ATENY. Ruch rewolucyjny w Albanji rozszerza się w dalszym ciągu. W północnych prowincjach Albanji władze ogłosiły stan oblężenia, zamykając równocześnie granice Albanji do komunikacji z Jugosławji.

Wojskom rządowym udało się wziąć do niewoli 3.500 powstańców. W pałacu królewskim w Tiranie odbywają się posiedzenia rady ministrów, pod przewodnictwem króla w permanencji. Według dalszych pogłosek król Zogu miał lekko zachorować.

Przeciety na dwie połowy okręt zatonął.

NOWY JORK. Parowiec szwedzki „Jane Christenson" zderzył się w porcie nowojorskim z parowcem „Lexington".

Parowiec „Lexington" zatonął w 10 minut po wypadku.

Na pokładzie jego znajdowało się 130 pasażerów i 52 ludzi załogi.

Z wyjątkiem 5 osób wszystkich udało się uratować.

Zderzenie z parowcem norweskim było tak gwałtowne, iż „Lexington" został prawie przecięty na dwie połowy.

Zderzenie pomiędzy parowcami nastąpiło niedaleko od miejsca, w którem w roku 1904 zatonął parowiec „Generał Slocum". W ówczesnej katastrofie utraciło życie 1,021 osób.

Proces mordercy synka Lindbergha odroczony.

FLEMINGTON (New Jersey). Trybunał rozpatrujący sprawę Hauptmana odroczył swe rozprawy po wyznaczeniu 10 sędziów przysięgłych — 6 mężczyzn i 4 kobiety.

Na ulicach miasteczka, które było ożywione, jak podczas wielkich świąt narodowych chłopcy sprzedawali fotografje bohaterów procesu. Miasto nie było przygotowane na przyjęcie tak wielkiej ilości przyjezdnych. Służba w kawiarniach i restauracjach upadała ze zmęczenia. Zbrakło pod koniec dnia pożywienia i naczyń. Wiele domów opuścili mieszkańcy, wynajmując je na prowizoryczne hotele. Restauratorzy i kupcy małego miasteczka nie pamiętają tak dobrych czasów i wyrażają życzenie, aby proces trwał jaknajdłużej.

Walki z armją komunistyczną w Chinach.

SZANGHAJ. Oddziały wojsk czerwonych, staczające walkę z rządowemi wojskami chińskiemi, zdobywają z każdym dniem nowy teren i posuwają się coraz bardziej w kierunku południowo-zachodnim.

Ostatnio wojska czerwone zdobyły kilka ważnych punktów strategicznych, wobec czego położenie wojsk chińskich uważane jest za bardzo krytyczne.

400 samobójstw w Rosji.

MOSKWA. W ciągu ostatnich dwóch tygodni — niewątpliwie w atmosferze podejrzeń i obaw w związku z aresztowaniami politycznemi spowodu procesu Kirowa — panuje psychoza samobójstw. W samym Leningradzie i w Moskwie zanotowano więcej niż 400 samobójstw.

Podejrzany „cud".

BRZEŚĆ n/BUGIEM. Wśród ludności gminy suchopolskiej w powiecie pružańskim wielkie wrażenie wywołała wiadomość o cudownem odnowieniu się obrazu Matki Boskiej w domu Jana Myślenia we wsi Izbice. Do mieszkania Myślenia ściągają tłumy mieszkańców prawosławnych, ażeby podziwiać cud.

Każdy z pielgrzymów przynosi coś z sobą i składa w ofierze żywność, płótno niektórzy nawet pieniądze.

Myślennik bardzo chętnie opowiada o przebiegu cudu. Obraz Matki Boskiej był zupełnie zardzewiały. Proces cudowne go odnawiania rozpoczął się w dniu 5 grudnia, a na Boże Narodzenie obraz lśnił nowemi jasnemi barwami, które utrzymują się dotychczas.

Po tem opowiadaniu ludzie wpadają w ekstazę, padają na kolana i biją głowami o podłogę.

W kilku wierszach.

— Min. Beck opuścił wczoraj wieczorem Sztokholm.

— Pod wrażeniem pomyślnego przebiegu rokowań francusko-włoskich na giełdzie francuskiej zapenowało wczoraj niebywałe oddawna ożywienie. Dokonano licznych tranzakcyj akcjami i walorami, które uzyskały wyższe notowania.

— Hitler objął osobiście kierownictwo niemieckiej polityki zagranicznej. Wszystkie ważne raporty oraz wszystkie depesze dyplomatyczne muszą mu być przedkładane.

— Według sprawozdania niemieckiego urzędu dla polityki rasowej, ilość osób wyznania żydowskiego, zamieszkujących Niemcy, spadła z 564.379 w r. 1925 do 499.682 w r. 1933. Spadek ten wyniósł zatem 64.697, czyli 11,5 procent W samym Berlinie mieszka obecnie 160 500 żydów.

— W procesie przeciw 62 mieszkańcom miasta Turom (Hiszpanja), którzy wzięli udział w rewolucji zapadł wyrok na mocy którego 25 oskarżonych skazanych zostało na śmierć, 6 na dożywotnie więzienie, reszta na długoterminowe kary więzienia.

— Ogłoszono komunikat oficjalny komisji rządzącej Zagłębia Saary zawiadamiający o zawieszeniu 6-ciu policjantów za nietrzeźwość.

— Nowy program finansowy rządu francuskiego przewiduje kontynuowanie dotychczasowej polityki walutowej a więc zdecydowane utrzymanie parytetu złota.

— Z Paryża donoszą, że fabryki Citreona zostały częściowo uruchomione. Narazie otrzymało pracę 3.000 robotników.

Wieczór odczytowy P.O.W. — W piątek, 4 bm. o godzinie 7-ej wieczorem, w sali Rady Miejskiej (ul. Dąbrowskiego 14) odbędzie się wieczór odczytowy P. O. W. Wygłoszone zostaną dwa wykłady:

1) „Oblężenie Jasnej Góry przez Szwedów w świetle pamiętników Kordeckiego" — wygłosi naczelnik miejskiego wydziału oświaty i kultury, p. Bolesław Stala.

2) „O żołnierzu Peowiackim" — wygłosi p. Ryszard Szmidt.

Wstęp bezpłatny.

Wieczory odczytowe POW. odbywać się będą obecnie stale w sali Rady Miejskiej.

Bridge w „Polonji". Jak już pisaliśmy w sobotę dn. 5 b. m. Kom. Rodz. gimn. „Nauka i Praca" urządza w Polonji zabawę taneczną. Niebywałą atrak cją zabawy będzie bridge w specjalnych gabinetach, przeznaczonych wyłącznie dla graczy.

A więc wszyscy spotykamy się w so botę 5 b. m. w Polonji.

Zakaz przesyłania pieniędzy w listach zwykłych i poleconych. W urzędach pocztowych wywieszone zosta ły ostrzeżenia przed przesyłaniem kwot pieniężnych w listach zwykłych i poleconych, co jest zakazane przez Międzynarodową Konwencję Pocztową. Za zaginięcie takich przesyłek pieniężnych poczta nie będzie ponosić odpowiedzial ności.

Fabryki ruszyły. Po przeprowadzeniu remontu maszyn i sporządzeniu spisu inwentarza uruchomiona została w dniu wczorajszym fabryka „Union Textile" (Motte). Wszyscy robotnicy zostali ponownie zatrudnieni.

Onegdaj uruchomione zostały fabryki noży — Natana Działoszyńskiego i wyżymaczek — B-ci Landau.

Reprezentacyjny bal młodego rzemiosła. W sobotę, 12 bm. odbędzie reprezentacyjny bal młodego rzemiosła w olbrzymich halach warsztatowych Szkoły Rzem.-Przem. Al. Wolności 17, mogącej pomieścić około 1000 osób.

Impanująca tę zabawę przygotowuje Komitet Rodzicielski wraz z Stowarzyszeniem Absolwentów Szkoły Rzem.-Przem. i nie szczędzą trudu, ani też ko sztów na urządzenie wysoce oryginalnej dekoracji sal zabawowych. Zainteresowa nie tą olbrzymią i urozmaiconą imprezą rozrywkowo taneczną jest duże, co jest zrozumiałe, bowiem tam właśnie będzie można bawić się wesoło, dobrze i tanio.

Do tańca przygrywać będzie pełny komplet orkiestry jazzowej 27 p. p.

Odczyt o reformie seksualnej oraz pokaz akwarel. Dziś w piątek w Klubie Lingwistycznym odbędzie się od czyt dr. Schingala n. t. „Zaganienie reformy seksualnej".

Dr. Schinagel jest wybitnym malarzem. Obraz jego „Kościół Karmelitów" umieszczony został w Muzeum Narodowem w Krakowie. Oczyt ten ściśle się będzie niewątpliwie wielkiem powodzeniem, podobnie jak pokaz akwarel dr. Schingala, który odbędzie się również w Klubie Lingwistycznym dziś o godz. 16.

Nadmienić należy, że dr. Schinagel, dowiedziawszy się o opłakanych warun kach szpitala na Zawodziu, natychmiast podarował jedną ze swych akwarel do rozlosowania.

Choroby zakaźne i zgony. Miejski wydział zdrowia zanotował w okresie od 23 do 31 grudnia ub. r. włącznie 12 wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne: w tem: na dur brzuszny — 5, płonicę — 2, błonicę — 1, jaglicę — 2, różę — 2, oraz obserwację duru brzusznego — 1. W tymże okresie zmarły 2 osoby: jedna żarejestrowana w 49-tym, a druga w 50 tym tygodniu, które zachorowały na dur brzuszny, oraz 1 osoba na tężec.

W tymże okresie zmarło w naszem mieście 17 chrześcijan: 3 chłopców, 7 męż czyzn i 7 kobiet, orazżydów: 1 dziew czynka, 1 mężczyzna i 3 kobiety.

Obfity połów obławy policyjnej. Ub. nocy na terenie naszego miasta przeprowadzona została przez miejsco we władze bezpieczeństwa wielka obława, będąca dalszym ciągiem akcji oczyszczania miasta z elementów przestępczych. W wyniku obławy 21 osób podejrzanych o różne przestępstwa zostało zatrzymanych.

Dramat umysłowo-chorej. Onegdaj w nocy, jak już donosiliśmy we wczorajszym numerze naszego pisma, znaleziono na Rynku Wieluńskim nędznie ubraną kobietę w starszym wieku, która następnego dnia zmarła w szpitalu Panny Marji.

Zmarła okazała się 55 letnią Rajzlą Kutner, od dłuższego czasu cierpiąca na chorobę umysłową.

N egdyś miała ona lepsze czasy, lecz potem zbiedniała, ciężko zapadła na zdrowiu i wraz z rodziną znalazła się w ostatniej przystani biedoty miejskiej — w barakach na Stradomiu.

Nieszczęśliwa kobieta zmarła z wycieńczenia.

Spiewający żebracy. Od kilku dni klatki schodowe zamożniejszych domów w śródmieściu rozbrzmiewają dźwiękami męskiego duetu, niestrudzenie szturmującego śpiewem do miłosierdzia ludz kiego.

Ten domokrężny duet stanowią dwaj młodzi ludzie.

Spiewają oni u drzwi mieszkań, nie żałując strun głosowych i śpiewają dopóty, dopóki drzwi zaczarowanego sezamu nie uchylą się i ukaże się w nich ręka ze skromnym datkiem.

Repertuar ich, rzecz naturalna, nie wymaga specjalnej charakterystyki. Są to piosenki o miłości, mocnej jak śmierć, ubogiej dziewczynie, którą nędza wypędziła na ulicę, o bogatym paniczu, który porzucił uwiedzioną kochankę, pozostawiając jej żywą pamiątkę.

Spiewający żebracy po otrzymaniu datku na swoje usprawiedliwienie mówią: „wolimy śpiewać, niż kraść lub zabijać".

I mają świętą rację, bo choć to mniej intratne, ale również i mniej ryzykowne.

Utrafił w aktualność chwili. — „Kuj żelazo na gorąco", powiedział sobie pewien handlarz i z pełnym koszem pomarańczy zajął posterunek koło mostu kolejowego, tubalnym głosem wykrzykując:

„Tanie pomarańcze, cztery za złotówkę, dwie sztuki 50 gr., pojedyńcze po 25 groszy".

Publiczność zwabiona głośnemi nawoływaniami, w kolejce wykupywała tanie pomarańcze, lecz w magicznym koszyku, zasilanym dopływem nowego towaru, do późnego wieczoru nie ubywało pięknych złocistych owoców południowych.

Wojownicza niewiasta pobiła sąsiada. P. Michał Szatorski (Aleja Wolności 58) bez żadnych powodów pobity został żelaznym haczykiem po głowie przez swą sąsiadkę, wojowniczą p. Apolonję Krawczyk, o czem zameldował policji.

Za jazdę „na gapę". Wczoraj o godz. 19.30 na dworcu kolejowym w Częstochowie, zatrzymani zostali Henryk Swiątek i Andrzej Oleksy bez stałego miejsca zamieszkania za przejazd koleją bez biletu od stacji Zawiercie do stacji Częstochowa. Wymienionych przekazano miejscowemu sądowi grodzkiemu.

Pieniądze na wódkę... Niejaki Marjan Chołdyk, zam. przy ul. Podgórnej 22, wymusił wczoraj od p. Juljana Kozła (Górna 17) pieniądze na wódkę. Chołdyk będzie siedział.

Nr. Km. 1191-34.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go, urzędujący w Częstochowie przy ulicy 3-go Maja Nr. 14. stosownie do art. 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 8 lutego 1935 r., od godz. 9 rano w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Częstochowie, Nr. 3, odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości wiejskiej składającej się z połowy osady włościańskiej. położonej we wsi Kawodrza Dolna gminy Grabówka, powiecie częstochowskim, województwie kieleckiem, zapisanej w tabeli likwidacyjnej wsi Kawodrza Dolna pod Nr. 38 oznacz. polic. Nr. 14-15, obejmującej powierzchni (jako cała osada) około 6 mg., która stanowi własność Józefa Wrzaszczyka i Franciszki Wrzaszczyk w równych częściach niepodzielnie. Sprzedaży podlega niepodzielna połowa osady, należąca do Józefa Wrzaszczyka.

Nieruchomość ta niema urządzonej księgi hipotecznej, w dzierżawie ani w zastawie nie jest, podlega ograniczeniom o nabyciu i drobieniu.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 6.000, sprzedaż zaś połowy tej-że rozpocznie się od ceny wywołania t.j. od kwoty zł. 2.250.

Licytant, przystępujący do przetargu, powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 300, albo w takich papierach wartościowych bądź w książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem prze targu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące za wieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie Częstochowa, dnia 21 grudnia 1934 roku.

Komornik: **J. Kossek.**

Z RADOMSKA.

Emeryturś prowiz. funkcj. państwowych. Ponieważ obowiązujące roz porządzenie Rady Ministrów z r. 1934 o zaopatrzeniu emerytalnem prowizorycznych funkcjonarjuszy państwowych wy kazuje braki tego rodzaju, iż stwarza możliwość uzyskania przez emerytowanych funkcjonarjuszów wojskowych lub cywilnych, którzy zostali następnie mianowani prowirorycznymi funkcjonarjusza mi państwowymi, dwóch emerytur ze Skarbu Państwa — rząd opracował pro jekt odpowiedniej noweli do wspomnianego rozporządzenia, który będzie przed miotem obrad najbliższego posiedzenia Rady Ministrów.

70 tysięcy bezpaństwowców mie szka w Polsce. Liczba bezpaństwowców, zamieszkałych w Polsce i legitymujących się paszportami nansenowskiemi, obliczona jest na 70 tysięcy osób. Władze Polskiego Czerwonego Krzyża, które objęły opiekę nad nansenistami w państwie polskiem, zamierzają przeprowadzić dokładną statystykę bezpaństwowców—mieszkańców Polski.

— Epilog ohydnej zbrodni we wsi Sekursko. Swego czasu donosiliśmy o strasznej zbrodni, popełnionej we wsi Sekursko, gm. Zielona Dąbrowa przez Wincentego Rumina na osobie swej synowej, Józefie Ruminowej, którą zamor dował kilku uderzeniami siekiery.

Epilog tej zbrodni rozegrał się obec nie w sądzie okręgowym w Piotrkowie który sprawę tę rozpatrywał na sesji wyjazdowej w Radomsku. W wyniku przeprowadzonem rozprawy sąd skazał Wincentego Rumina na 10 miesięcy wię zienia.

48

1827 było tu 21 dm., 85 mk. Dobra G. i Stany składają się z folw. G. i Stany, tudzież wsi G, Stany, Węzina i Goleńskie. Rozl. wynosi m. 833. Folw. Stany grunta orne i ogrody m. 262, łąk m. 123, past. m. 37, lasu m. 39, nieużytki i place m. 22, razem m. 483. Folw. G. grunta orne i ogrody m. 140, past. m. 36, lasu m. 155, nieużytki i place m. 19, razem m. 350, bud. mur. 3, drewn. 11. Pokłady rudy żelaznej. Wś. G. osad. 18, gruntu m. 196; wś. Stany osad 24, gruntu m. 196; wś. Węzina osad 9, gruntu m. 110; wś. Goleńskie osad 6, gruntu m. 53.

KONOPISKA.

Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego pod redakcją Br. Chlebowskiego. Tom IV. Warszawa 1883 str. 348.

Konopiska, kol. i folw., pow. częstochowski, gm. Dźbów, par. Konopiska, o 12 w. na płdn. od Częstochowy, nad strumieniem, w pobliżu granicy Szląska. Wś. tę wspomina Długosz jako własność Jakóba Koniecpolskiego, należącą do par. Częstochowa (Dł. II, 220). Par. K. dek. częstochowski, 3353 dusz. Stanowiły K. dawniej uposażenie klasztoru jasnogórskiego i należały do par. częstochowskiej. Roku 1615 paulini wznieśli tu kościołek, który z początkiem bieżącego wieku powiększono i parafialnym uczyniono. Obecny kościół par. drewniany; szkoła początkowa. W 1827 r. było tu 71 dm. i 440 mk.; dziś kol. liczy 102 dm., 541 mk. i 1542 mr. (708 ornej roli); folw. zaś 9 dm., 76 mk., 652 mr. (391 orn.); os. prob. 2 dm., 12 mk., 6 mr. Są tu pokłady rudy żelaznej. Dobra K. składają się z folw.: K, Pałysz; osad młynar.: Kijas, Kotara, Pająk, Piła; nomenklatur: Ignaców i Wygoda; wsi: Konopiska, Korzonek i Kopalnia. Granicę zachodnią stanowi państwo pruskie. Rozl. wynosi mr. 1605 Folw.: K. grunta orne i ogrody mr. 494, łąk mr. 45, lasu mr. 840, pastwisk mr. 27, razem mr. 1406, bud. mur. 9, z drzewa 16, płodozmian 6 polowy; folw. Pałysz grunta orne i ogrody mr. 60, łąk mr. 128, nieużytki i place mr. 2, razem mr. 199, bud. z drzewa 5, nadto w osadach młynarskich mr. 198 i wieczyście wydzierżawionych mr. 88; 4 młyny, tartak, pokłady rudy żelaznej i torfu; wś. K. os. 85, z grun. mr. 1662; wś. Korzonek os. 24, z grunt. mr. 334; wś. Kopalnia os. 17, z grun. mr. 44. O limonitach na terytorjum wsi Konopisk pisał Zejszner w Neues Jahrbuch fur Mineralogie, Geologie u. Polaeontologie (1870)

Do akt Nr. Km. 1464/34.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go J. Kossek, zamieszkały w Częstochowie przy ulicy 3-go Maja № 14 na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 10 stycznia 1935 r., od godz. 10 odbędzie się pierwsza licytacja publiczna ruchomości w lokalu Stefana Kopery w Częstochowie przy ulicy N. Marji Panny Nr. 49, a mianowicie: obuwia, szaf i innych oszacowanych na łączną sumę zł. 1105, którą można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 19 grudnia 1934 r.

Komornik **Józef Kossek**,

Do akt Nr. Km. 1202/34.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomsku II go rew. Wacław Woźniakowski zam. w Radomsku, przy ul. Stodolnej № 4, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 15 stycznia 1935 roku, od godz. 12-tej odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Haliny Abczyńskiej w jej lokalu w maj. Okołowice, gm. Koniecpol, składających się z 50 ciu metrów żyta w słomie. Na pokrycie należności Andrzeja Idziaka, oszacowanych na łączną sumę 600 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Radomsko, dnia 18 grudnia 1934 r.

Komornik **W. Woźniakowski.**

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sobota 5 stycznia. Telesfora p. męcz.
Wschód słońca o g. 7,45. Zachód o g. 15,53.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę: II Aleja, Ostatni Grosz.
W nocy z soboty na niedzielę: I Aleja, Wieluńska.

Najnieszczęśliwsi z nieszczęśliwych otrzymają wkrótce pomoc. W najbliższych dniach miejski komitet Funduszu Pracy rozpocznie akcję doraźnych zapomóg osobom, nie mającym prawa do świadczeń Komitetu.

Należy bowiem podkreślić, że miejski komitet Funduszu Pracy z samej logiki rzeczy zajmuje się bezrobotnymi, poszukującymi pracy i nie pozbawionymi zdolności do pracy, podlegającymi specjalnej rejestracji.

Istnieją jednak liczne zastępy starców, kalek i wogóle niezdolnych do pracy, którzy dosłownie zdani są na łaskę opatrzności i są może najnieszczęśliwszymi ze wszystkich nieszczęśliwych. Akcja pomocy tej kategorji nędzarzy najprawdopodobniej wyrazi się w formie dożywiania i narazie obejmie około 200 osób.

Radjostacja policyjna. Komenda wojewódzka P. P. w Kielcach zmontowała i uruchomiła narazie tytułem próby, krótkofalową radjostację w Kielcach, która będzie obsługiwała wszystkie komendy powiatowe P. P. na terenie woj. kieleckiego, przesyłając rozkazy i okólniki komendy wojewódzkiej z Kielc.

Epidemja grypy w Częstochowie. Złośliwym darem tegorocznej niezwykle ciepłej zimy, obfitującej w opady deszczowe, ciężkie mokre mgły i błota, jest wprost zastraszająca epidemja grypy.

W mieście prawie że niema rodziny, w której ktośby nie przeszedł tej choroby.

Na szczęście grypa tym razem ma stosunkowo dość lekki przebieg. Śmiertelne wypadki należą do wyjątków.

W każdym razie, ze względu na wprost niezliczone powikłania, jakie mogą nastąpić po grypie, nie należy lekkomyślnie igrać z niebezpieczeństwem i przy pierwszych symptomatach niedomagania kłaść się do łóżka. Wyróżniającemi symptomatami grypy są silne dreszcze, gorączka, nagły ból głowy, charakterystyczne łamanie w kościach, katar, ból gardła itd.

Szczególnie ważnem jest, aby chory na grypę był niezwłocznie izolowany od małych dzieci, u których grypa wyraża się zazwyczaj w formie ciężkich schorzeń oskrzeli i płuc.

Spodziewać się należy, że ustalenie się normalnej pogody zimowej, zabijającej zarazki chorobowe, położy kres dalszej inwazji groźnego wroga.

Kiedy jest dozwolona drobna sprzedaż własnych wyrobów bez świadectwa przemysłowego? Władze skarbowe wyjaśniły, że drobna sprzedaż wyrobów własnej produkcji w lokalu, znajdującym się w obrębie warsztatów pracy, nie wymaga oddzielnych świadectw.

Wobec tego rzemieślnicy i przemysłowcy, posiadający lokale sprzedaży towarów własnego wyrobu w tym samym budynku, w którym mieści się ich warsztat pracy, nie są obowiązani do wykupywania oddzielnych świadectw przemysłowych kategorji handlowej, albowiem z wykonywania świadectwa przemysłowego na prowadzenie warsztatu lub zakładu przemysłowego wynika prawo do prowadzenia sklepu detalicznej sprzedaży własnych wyrobów.

Właściwe świadectwo przemysłowe kategorji handlowej konieczne jest wówczas, jeśli w sklepach takich, oprócz sprzedaży wyrobów własnych odbywa się sprzedaż towarów wyrobów cudzych.

Wylosowane bony Funduszu Inwestycyjnego. Wylosowane zostały do umorzenia bony Funduszu Inwestycyjnego oznaczone numerami: 24033, 11647, 27114, 12306, 39644, 29042, 30004, we wszystkich 10-ciu serjach wypuszczonych na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 10 listopada 1933 roku.

Wylosowane bony wykupywane są w kasach skarbowych po 100 złotych za bon 25-złotowy.

Kto pierwszy pośpieszył z pomocą biednym dzieciom.

Przed kilkunastu dniami Komitet niesienia pomocy biednym dzieciom w głębokiem odczuciu ogromu niezawinionej niedoli dziecięcej zwrócił się do społeczeństwa z mocnym apelem o natychmiastową pomoc.

Zdawało się, że od tego uderzenia w dzwon alarmowy pójdą szeroko kręgi w całe społeczeństwo, że na wzniosły, cel samarytański hojnie posypią się ofiary możnych i datki skromniejsze.

Niestety, dotychczas jeszcze nie możemy stwierdzić tej oczekiwanej powszechnej mobilizacji ofiarności publicznej. Sfery zamożniejsze jak gdyby upojone czarem rozpoczynającego się karnawału, zapomniały o biednych dzieciach i nie śpieszą ze zbawczą pomocą.

Trzeba więc ponowić apel i zapukać do nierozbudzonych jeszcze serc i sumień.

Ci, komu los, częstokroć jakże ślepy, zesłał lepszą dolę i dogodne miejsce za biesiadnym stołem życia, niechaj wyjmą przysłowiową bawełnę z uszu i nie odtrącają wątłych słabych rączyn, wyciągniętych w błagalnym geście prośby.

Niechaj pamiętają, że samolubna nieczułość na niedolę bliźnich nieodwołalnie mści się wcześniej lub później.

Apel ten w równej mierze dotyczy instytucji gdyż dotychczas tylko pracownicy Zarządu Miejskiego i inspekcji pracy nadesłali Komitetewi sumy z dobrowolnego opodatkowania się na rzecz biednych dzieci.

Kto szybko daje, ten podwójnie daje, zwłaszcza w tym ciężkim czasie zimowym, gdy blade widmo nędzy stoi na progu tylu domów i setki twarzy dziecięcych z każdym dniem stają się coraz bledsze i przezroczystsze.

Walne zebranie Koła L.O.P.P. przy rzeźni miejskiej. Zarząd Koła LOPP. Nr. 76, przy rzeźni miejskiej zwołuje walne zebranie roczne członków Koła na dzień 13 stycznia, o godz. 9 30 rano w I-szym terminie, a II-gim terminie o godz. 10 tej w sali badań mikroskopijnych w rzeźni miejskiej z następującym porządkiem dziennym: zagajenie i wybór prezydjum, odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania, sprawozdanie zarządu, sprawozdanie komisji rewizyjnej, dyskusja nad sprawozdaniami, wybór zarządu, wybór komisji rewizyjnej, wolne wnioski. — Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Choinka harcerska w Rakowie. W dniu 1 stycznia w sali nowej szkoły w Rakowie, staraniem drużyn harcerskich odbyła się tradycyjna uroczystość łamania się opłatkiem.

Pieśnią „Bóg się rodzi" rozpoczęła się uroczystość, po której ks. proboszcz Kl. Gawlikowski w pięknych słowach życzył miejscowemu harcerstwu by w dalszym ciągu mężnie trwali w swej idei harcerskiej.

Następnie złożył życzenie dalszego pomyślnego rozwoju harcerstwa prof. i opiekun drużyny harc. szkolnej p. J. Magnuski, oraz w imieniu harcerstwa częstochowskiego członek komendy hufca.

Najmilszą atrakcją podczas „choinki" były występy małych zuchów i popisy drużyny szkolnej żeńskiej, które były b. mile przyjęte przez gości.

Po odśpiewaniu kilku kolęd, pieśni harc. zakończono tę miłą uroczystość, po której odbyła się wesoła tańcówka. Podniosłą i piękną tę uroczystość zaszczycili swą obecnością pp. dyr. P. Szewjkowska, prok. K. Piwoński, inż. L. Trochimowscy, członkowie K. P. H., oraz rodzice harcerstwa.

Czarna kawa ZPMD. Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej urządza dnia 5 stycznia 1935 r. w sali Rady Miejskiej Czarną Kawę. Początek o godz. 20. Bilety w cenie: dla pań 0.99, dla panów 1,49. Strój dowolny. Wstęp za zaproszeniami. Bufet tani i obficie zaopatrzony. Orkiestra doborowa pod kier. znanego skrzypka solisty Chorzelskiego. Zaproszenia wydaje sekretarjat ZPMD. Dąbrowskiego 28 m. 9.

Jaką pogodę będziemy mieli w styczniu? Według przepowiedni meteorologicznych stan pogody w styczniu będzie następujący:

Pierwsza dekada (od 1 do 10 stycznia): Początek okresu przyniesie ogólny wzrost zachmurzenia z miejscowym opadem i przy wzrastającej temperaturze. W następne dni przeważa pogoda zmienna o miejscowym chmurniejszym lub mglistym stanie nieba. Skłonność do opadów śnieżnych, miejscami przechodzących w deszcz, zaznaczy się przy aurze wietrznej, od 4 do 6 i około 9 stycznia.

Druga dekada (od 10 do 21 stycznia): Przez większość dni panuje pogoda o umiarkowanem zachmurzeniu nieba, większem pod koniec dekady, a dłuższemi przejaśnieniami w połowie okresu.

Trzecia dekada (od 21 do 31 stycznia): Przeważnie pochmurno, zwłaszcza na początku, w połowie i pod sam koniec dekady, z przejściowemi przejaśnieniami. Skłonność do miejscowych obfitszych opadów nastąpi od 23 do 26 oraz 29-30 stycznia. Nowa fala mrozu, nadciągająca ze wschodu, zajmie wschodnie i częściowo poludniowe dzielnice kraju, podczas gdy zachodnie połacie Polski przeważnie stać będą pod wpływem płytkich niżów barometrycznych.

Z Przedszkola Miejskiego Nr. 11 w Rakowie. Staraniem wychowawczyń pp. K. Bobrasówny i M. Karpowiczówny oraz Opieki Rodzicielskiej. 22 grudnia odbyła się piękna uroczystość choinko wa dla dzieci tegoż przedszkola.

W programie uroczystości dzieci odśpiewały kolendy, deklamowały i odtańczyły poleczkę łobuzerską małych sprzedawców ulicznych. Na zakończenie uroczystości przybył aniol, darząc uszczęśliwioną dziatwę słodyczami.

W kilka dni później, chcąc sprawić przyjemność najbiedniejszej dziatwie w wieku przedszkolnym, nie uczęszczającej do tych przedszkoli pp. wychowawczynie wraz z Opieką Rodzicielską, urządziły powtórnie choinkę dla małych milusińskich. Gościnnie przyjmowani przez wychowawków przedszkola, w atmosferze ciepła i radości, tak potrzebnej temu wiekowi, spędziły dzieci te wśród zabawy wiele miłych chwil. Otrzymawszy słodycze wracały zadowolone do domu.

Nieszczęśliwy wypadek na scenie. Wczoraj wieczorem swawolnie we soły bieg przedstawienia sztuki „Chcę właśnie ciebie" nagle został zakłócony przykrym wypadkiem, któremu uległa odtwórczyni głównej roli kobiecej, p. Stanisława Stępniówna.

Akcja tej sztuki przez cały czas rozgrywa się w garsonjerze starzejącego się kawalera, przewidującą opatrzonej schodami bezpieczeństwa", po których kolejno schodzą na dół liczne bohaterki jego igraszek miłosnych.

W pewnym momencie p. Stępniówna podczas tej rejterady potknęła się na schodach i spadła, doznając bolesnego zwichnięcia nogi.

Biedna artystka z nadludzkim wysiłkiem dograła swą rolę do końca i w dniu dzisiejszym będzie zmuszona poddać się prześwietleniu.

Dyrekcja Teatru Kameralnego prosi nas o zaznaczenie, że niezależnie od wczorajszego wypadku sztuka nadal będzie grana bez przerwy.

Z Teatru Miejskiego. Dziś, w piątek porać 5 ty Teatr Miejski gra znakomitą farsę Brandella „Chcę właśnie ciebie" z Brodzikowskim, Wańską i Stępniówną. Reżyserja Dębicza.

Przypominamy wszystkim miłośnikom muzyki, że w dniu 8 b. m. koncertować będzie w Teatrze Miejskim mistrz muzyki skrzypcowej Bronisław Gimpel.

Rozporządzenie w sprawie egzaminów na mechaników kinematograficznych zostało ogłoszone. Komisje egzaminacyjne istnieć będą przy wszystkich urzędach wojewódzkich. Kandydaci muszą wieć ukończonych 7 oddziałów szkoły powszechnej oraz praktykę przy obsłudze aparatu projekcyjnego najmniej 6-miesięczną. Musi on na egzaminie wykazać znajomość fizyki, budowy aparatów i t. p.

TOWARZYSTWO
POPIERANIA KULTURY REGJONALNEJ
W CZĘSTOCHOWIE.

Materjały geograficzno-historyczne odnoszące się do przeszłości obecnego powiatu częstochowskiego i powiatów sąsiednich.

pod redakcją **Bolesława Stali.**

47

płodozmian 10-polowy; fol. Kuźnica grunta orne i ogrody mr. 19 łąk 18, pastwisk mr. 314, nieużytki i place mr. 5, razem mr. 349, Bud. drewn. 2. Młyn wodny, trzy stawy, pokłady torfu i kamienia wapiennego. W r. 1872 odłączony od dóbr tych młyn wodny Kuźnica z gruntem mr. 34 i młyn wodny i tartak Lechowa z gruntem mr. 28, oraz w r. 1876 Kuźnica Kiedrzyńska v. Stara Borowa z gruntem mr. 349. Wieś Kamyk osad 98, z gruntem mr. 481; wś. Kuźnica Kiedrzyńska osad 38, z gruntem mr. 479.

MIEDŹNO.

Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego pod redakcją Br. Chlebowskiego. Tom. VI. Warszawa 1885. str. 333.

Miedźno wś. i folw., pow. częstochowski, gm. i par. Miedźno Leży na drodze z Działoszyna do Kłobucka, o 20 w. na płn. od Częstochowy. Posiada kościół paraf., urząd gminny, szkołę początkową i piec wapienny. Ma 161 dm. (15 folw.), 1199 mk., 2472 mr. ziemi włośc. i 2086 (857 ornej) folwarcz. W 1827 r. było 114 dm. i 691 mk. M. wchodziło dawniej w skład starostwa krzepickiego al. kłobuckiego (ob. t. IV, 178—I i 784—2). Kościół tutejszy stanowił filię kościoła kłobuckiego i został wzniesiony około XIV w. (ob. Dług. II, 213). Po spaleniu kościoła w 1856 r. wzniesiono nowy murowany kosztem parafian w latach 1872—1877. Dobra M. składają się z folw.: M. i Izbiska, wsi: M. i Borowo. Rozl. mr. 2163; folw. M.: gr. or. i ogr. mr. 494, łąk mr. 37, pastw. mr. 120, lasu mr. 1405, nieuż. i place mr. 38, razem mr. 2094; bud. mur. 13, z drzewa 17; płodozmian 5 i 9 polowy; folw. Izbiska: gr. or. i ogr. mr. 64, nieuż. i place mr. 5, razem mr. 69; bud. mur. 3; jest gorzelnia, pokłady kamienia wapiennego i budowlanego. Wś. M. os. 99, z gr. mr. 1689; wś. Borowa os. 21, z gr. mr. 914. M. par. dek. częstochowski. Gmina M. należy do sądu gminnego okr. III w Kłobucku, gdzie też st. poczt., ma 14170 mr. obszaru i 3917 mk. (1874 męż. i 2043 kob.) a według wyznań 3300 katol., 16 ewang. i 90 izrael. (1880 r.)

GÓRKI.

Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego pod redakcją Br. Chlebowskiego. Tom II. Warszawa 1881 str. 714.

Górki, kol. i folw., pow. częstochowski, gm. i par. Przystajnia o 26 w. na zachód od Częstochowy, w pobliżu granicy pruskiej. R

Cykl odczytów Komitetu „Dni Przeciwgruźliczych" w Częstochowie.

Polski Związek Przeciwgruźliczy w Warszawie urządza rok rocznie w całej Rzeczypospolitej „Dni Przeciwgruźlicze" od dnia 1 grudnia 1934 r.

Okres ten jest użyty na intensywną propagandę akcji społecznej zwalczania gruźlicy i konieczności dostarczania środków na tę walkę.

Komitet „Dni Przeciwgruźliczych" w Częstochowie zorganizował dla szerokich warstw społeczeństwa szereg odczytów z dziedziny propagandy i walki z gruźlicą.

1) „Walka z gruźlicą" — wygłosi w ośrodkach zdrowia dla ludności w powiecie dr. Witold Siciarz.

2) „Społeczna ochrona dziecka przed gruźlicą" — wygłosi dr. Stanisław Szwedowski w Poradni Przeciwgruźliczej, ul. Śląska 2.

3) „Gruźlica jako klęska społeczna" — wygłosi dr. Józef Secomski w Rakowie.

4) „Społeczna walka z gruźlicą" — wygłosi dr. Juljan Lipiński w Poradni Przeciwgruźliczej T.O.Z'u na Zawodziu.

5) „Walka z gruźlicą jako klęska społeczna" — wygłosi dr. Kagan w Resursie Rzemieślniczej, Aleja 12.

6) „Gruźlica, jako klęska społeczna" — wygłosi dr. Epstein w Resursie Rzemieślniczej, Aleja 12.

7) „Jak zapobiec zakażeniu się gruźlicą" — wygłosi dr. Leon Guttman w Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski — ulica Kopernika 6.

8) „Gruźlica u dzieci" — wygłosi dr. Orlińska w Poradni TOZ'u.

9) „Jak chora matka na gruźlicę ma uchronić swoje dziecko od zachorowania na gruźlicę" — wygłosi dr. Marja Kohn-Szajnowa w Poradni TOZ'u.

10) „Gruźlica w wojsku i sposoby jej zwalczania" (dla szeregowych). — „Gruźlica, jako zagadnienie społeczne" (dla oficerów i podoficerów) — wygłosi kpt.-lek. dr. Adam Wolberg.

11) „Walka z gruźlicą" — wygłosi dr. Sobolewski dla funkcjonarjuszy P.K.P.

Zawiadomienia o powyższych odczytach będą również podane do wiadomości afiszami. Propaganda powinna dotrzeć do wszystkich mieszkańców miasta Częstochowy i powiatu, a nie powinno być ani jednego człowieka, któryby nie przyczynił się do rozwoju akcji przeciwgruźliczej.

Ile będziemy płacić daniny szkolnej od lokali.

Projekt ustawy o daninie szkolnej został już o p r a c o w a n y i ma być r o z p a t r z o n y na jednem z najbliższych posiedzeń Rady Ministrów, poczem będzie skierowany do Sejmu.

Daninie szkolnej podlegają na obszarze gmin miejskich i wiejskich wszystkie lokale nie wyłączając lokali w budynkach nowowzniesionych, częściach nadbudowanych, lub przebudowanych, bez względu na termin ukończenia budowy. Projekt przewiduje szereg zwolnień od obowiązku opłacania daniny np. od lokali urzędowych, kościelnych oświatowych, dobroczynnych i t. p., dalej od mieszkań jedno i dwuizbowych, zajmowanych przez bezrobotnych, o ile nie mają sublokatorów, od takichże samych mieszkań inwalidów, wdów i sierot po inwalidach i t. p. Pozatem władza wymiarowa będzie mogła zwalniać od daniny szkolnej płatników ubogich, zajmujących nie więcej niż dwie izby.

Podstawę obliczenia daniny szkolnej ma stanowić ilość izb, znajdujących się w lokalu, według stanu na dzień 15-go grudnia roku poprzedzającego rok podatkowy.

Stawki podatkowe wynoszą: od lokali jedno i dwuizbowych — po 2 zł. od izby, od lokali trzyizbowych — 3 zł., od lokali 4-izbowych — 4 zł., od lokali 5-izbowych i większych — 5 zł. od izby w stosunku rocznym.

Za izbę uznaje projekt każdego rodzaju pomieszczenia, jak pokoje mieszkalne, kuchnie, pokoje dla służby, sklepy, sale, pokoje biurowe i t. p. z wyjątkiem łazienek, spiżarni. werand, przedpokojów, korytarzy i t: p. pomieszczeń, które nie nadają się do zamieszkania, do wykonywania zawodu lub do prowadzenia przedsiębiorstwa.

Wymiar i pobór daniny szkolnej mają wykonywać urzędy skarbowe. Danina ma być wpłacana do 30 kwietnia każdego roku podatkowego. Nieuiszone w terminie daniny mają podlegać przymusowemu ściągnięciu narówni z innemi podatkami państwowemi. Danina szkolna ma wpływać w całości do skarbu Państwa na rzecz Funduszu Szkolnego.

Słowo sportowe

Mówmy po polsku, sportowcy!

Polski język sportowy jest zachwaszczony angielszczyzną. Trudno, zdawałoby się—„nock out"—jest takiem jędrnem określeniem boksera, który znalazł się w krainie marzeń, że trudnoby znaleźć tu jakieś inne powiedzenie w polskim języku. Zostawmy jednak ten przykład. Weźmy skolei piłkę nożną. Tutaj próbowano zastąpić terminy angielskie polskiemi słowami i tak np. z off side zrobiono „spalony" z cornera zrobiono „rój" etc. Jakkolwiek nie są może nazbyt udałe te nowotwory językowe, jeśli chodzi o pewne terminy sportowe, przecież jednak znać tu zamiłowanie do zrzucenia z siebie tej niczem nieuzasadnionej sympatji do obcych słów i zwrotów. Dawniej, kiedy uczyliśmy się grać w piłkę, w tenisa, może było to i na miejscu. Dziś staliśmy się dla wielu „państw-nauczycieli" równorzędnym przeciwnikiem. Zniknął okres nimbu dla sportu zagranicznego. Powoli uczymy się cenić i oceniać samych siebie. Nie róbmy jednak wszystkiego połowicznie i nie spolszczajmy zagranicznych wyrażeń na polskie, bo jest to niedźwiedzia przysługa dla słownictwa polskiego. Takich obolałych wyrażonek język polski nie znosi.

(Nie plażujmy, nie bierzmy z woleja, nie grajmy w volleyball'a). Możeby ktoś przecież zajął się uporządkowaniem tego cuchnącego ogródka zagranicznych naleciałości w naszej terminologji sportowej. Nie zmieniajmy wszystkiego i na raz, ale starajmy się chociaż zrzucić z siebie tę etykietę niższości. Drugi moment, który chciałbym poruszyć, to stosowanie t.zw. „gwary" sportowej. Jest ona w pewnym stopniu nieunikniona. Ale czy nie zawiele przesady? Czy Martyna koniecznie musi kogoś „zrobić na sucho", a Nawrot przerąbać jakiegoś tam innego gracza? Niech już Kałuża robi „trupa", a „Łysy" niech „kiwa" tak długo, aż „zawali", ale na miłość boską nie go'ala tylko bramką, naszą polską bramkę z polskiego drzewa robioną. Na tem ani powaga kibica, ani klubu, którego jest zaciekłym zwolennikiem nie ucierpi.

Wiadomości radjowe.

Karać czy nie karać?

Codzienne doświadczenie uczy nas, że kary, jakie stosujemy wobec swoich dzieci, niezawsze wywołują odpowiedni skutek. Dzieje się tak dlatego, że często zadawalając się doraźnym efektem kary nie bierzemy pod uwagę reakcji psychicznej dziecka, nie zastanawiamy się nad głębszym wpływem wychowawczym kary, nad tem, w jaki sposób kształtuje ona charakter dziecka i jego stosunku do otoczenia. Kara bowiem może wywołać w dziecku najrozmaitsze reakcje—od skruchy i poczucia winy, poprzez lekceważenie, lub bierny opór aż do otwartegp buntu. Temat ten wielkiej wagi podniesie w swej prelekcji p. Zofja Charszewska w odczycie p. t. „Kara w życiu dziecka", który zostanie wygłoszony w piątek dnia 4 stycznia o godz. 12.45 przed mikrofonem warszawskim. Czy karać i jak karać? Jeśli was, rodzice zastanowiło to pytanie, może teraz usłyszycie odpowiedź.

Sztuka obcowania z ludźmi.

Sztuka obcowania z ludźmi obejmuje zagadnienie, z którego nie zdajemy sobie w życiu potocznem sprawy. Nie doceniamy olbrzymiej doniosłości tego problemu, który wkracza w najgłębsze dziedziny przeżyć ludzkich. Z własnego doświadczenia wiemy, jak różnorodnych przeżyć doznajemy w zetknięciu się z różnymi ludźmi. Jak wielką i niezmiernie bogatą jest skala wzajemnych oddziaływań. Jak wielobarwną— tkanina wrażeń uczuć, uświadomień jakich doznajemy w tem obcowaniu. Są to wpływy i reakcje niewidzialne, trudno uchwytne i nieraz w świadomości ludzkiej nawet nie wyodrębnione. Tej pewnego rodzaju chemji psychicznej. jej procesom i tajemnicy poświęcony jest odczyt sobotni w cyklu odczytów p.t. „Dom i rodzina".

Prawa kobiety pracującej w Rosji Sowieckiej.

Drugi skolei reportaż z Rosji Sowieckiej inspektora pracy p. Janiny Miedzińskiej będzie zobrazowaniem sytuacji kobiety pracującej. Zagadnienie kobiety sowieckiej omówi prelegentka w dniu 5 stycznia o godz. 18.45. Temat ten niesłychanie ciekawy ze względu

Listy z Rosji sowieckiej.

KARJERA ZINOWIEWA i KAMIENIEWA.

Przeszłość Zinowiewa i Kamieniewa. — Pierwszy czerwony gubernator Piotrogrodu. — Od szefa Komunistycznej międzynarodówki do prześladowanego opozycjonisty. — Kamieniew—były przywódca komunistyczny, przewodniczącym wszechrosyjskiego centralnego komitetu wykonawczego i poseł we Włoszech.— Pokrewieństwo z Trockim. — Jak Stalin usunął Zinowiewa i Kamieniewa.

(Korespondencja własna). Moskwa, w grudniu (Centropress).

Zinowiew i Kamieniew przeżywali burzliwe nadzwyczaj życie, pełne zmian politycznych. Ci dwaj wybitni przywódcy komunistyczni w dwóch dziesiątkach lat dopięli wysokich stopni swej karjery życiowej, ale doczekali się też poniżającego upadku. Obecnie zaś w najlepszym wypadku doczekać się mogą zesłania o ile nie kary śmierci. Jednak były czasy, a nie tak dawno temu, kiedy w Rosji sowieckiej przed Zinowiewem i Kamieniewem wszyscy się korzyli, ponieważ obaj byli suwerennymi władcami, jeden jako głowa komunistycznej międzynarodówki, drugi jako przewodniczący wszechrosyjskiego komitetu wykonawczego.

Zinowiew i Kamieniew są to w życiu sowieckiem osobistości tak wielkie, że ich zesłanie musi odbić się echem nie tylko w samej Rosji, ale i zagranicą. Obaj, jak już powiedziano zajmowali wybitne stanowiska. Zinowiew przez długi czas był przewodniczącym Kominternu i petersburskim (później leningradzkim) „generał-gubernatorem", stał na czele t. zw. Komuny północnej, a Kamieniew stał u szczytu potęgi, kiedy stanął na stanowisku przewodniczącego wszechrosyjskiego centralnego komitetu wykonawczego i wiceprzewodniczącym Rady komisarzy ludowych i zastępcą przewodniczącego komisarza ludowego dla handlu wewnętrznego i zagranicznego.

Pochodzenie Zinowiewa i Kamieniewa różni się znacznie. Zinowiew urodził się w 1773 roku jako syn drobnomieszczańskiej rodziny; od czternastego roku życia zarabiał własnoręcznie na utrzymanie i gorliwie się kształcił. W roku 1901 wstąpił do partji socjalno-demokratycznej i wkrótce potem wyjechał zagranicę, gdzie po rozłamie w partji przyłączył się do bolszewików. W roku 1905 przybył na krótki czas do Rosji, ale znowu wyjechał zagranicę. W następnym roku znowu przybył do Rosji i w Petersburgu wybrany został na członka rady robotniczych posłów, agitował w Rosji i zagranicą. Po lutowej rewolucji Zinowiew znowu staje się członkiem piotrogrodzkiej rady, a po przewrocie bolszewickim staje się przewodniczącym tejże rady. Był jednym z organizatorów obrony Piotrogrodu przed atakami oddziałów Judenicza. Na pierwszym kongresie Komunistycznej międzynarodówki w 1919 roku wybrany został przewodniczącym tej światowej komunistycznej organizacji. Na tym stopniu karjery pozostał aż do roku 1925, kiedy Zinowiew i Trocki założyli t. zw. nową opozycję. Wskutek tego w 1926 roku wykluczony został z Politbiura, a w roku następnym z komunistycznej partji. Wraz z Kamieniewem, Jewdokimowem i kilku innymi wybitnymi komunistami-opozycjonistami opublikował następnie w „Prawdzie" znany „upokorzeniowy list", w którym potępił Trockiego i wyraził zgodność z stalinowską linją generalną. Zinowiew był znowu bez skazy i stopniowo wracał do aktywnej pracy, jednak nie cieszył się tak wielkiem zaufaniem jak dawniej. W ostatnim czasie był przewodniczącym komunistycznego uniwersytetu Swerdłowa i dopiero przed kilkoma dniami zwolniony został z tego stanowiska i przeniesiony został do biura centralnych organizacyj związków zawodowych.

Lew Kamieniew jest rówieśnikiem Zinowiewa. Pochodzi z rodziny wykształconej Tak samo jak Zinowiew do partji socjalno-demokratycznej wstąpił w 1901 r., a potem uprawiał robotę rewolucyjną w kraju i zagranicą. W 1914 zostaje szefem bolszewickiej frakcji w Dumie rosyjskiej. Niebawem wraz z pięciu posłami bolszewickimi zostaje aresztowany i zesłany na Syberję, skąd wraca dopiero po rewolucji lutowej. Po rewolucji październikowej Kamieniew przez pewien czas był przewodniczącym Wszechrosyjskiego centralnego komitetu wykonawczego, prowadził rokowania z Niemcami, w r. 1919 był przewodniczącym moskiewskiego sowietu, a w 1922 był nawet zastępcą przewodniczącego Rady komisarzy ludowych. Później był posłem we Włoszech. Kamieniew, mający za żonę siostrę Trockiego, brał udział w organizowaniu opozycji w latach 1925-26, w listopadzie 1927 wykluczony został z Centralnego komitetu wykonawczego, a potem z partji komunistycznej wogóle. Ułaskawiony został wraz z Zinowiewem. W ostatnim czasie nie zajmował wybitniejszych stanowisk. Zajmował się wyłącznie pracą literacką i naukową.

Zinowiew i Kamieniew zbyt ściśle związani byli z Trockim, tak, że nie mogli pozostawać poza opozycyjnym ruchem przez niego organizowanym. Byli jego najaktywniejszymi współpracownikami i w walce, którą swego czasu prowadził Trocki przeciw Stalinowi, brali żywy udział. Opozycja ta została rozbita. Trocki musiał najpierw dosyć długi czas spędzić na zesłaniu w odległej Alma Ata, a potem zmuszony był udać się zagranicę. Zinowiew i Kamieniew wyrzekli się swego starego przyjaciela, ale pomimo to, jak się zdaje, utrzymywali z nim kontakt. Obecnie zaś, kiedy linja Stalina zwyciężyła i kiedy zwycięstwo to miało być podważone zamordowaniem Kirowa, dokonanem przez Nikołajewa, przypominana jest znowu opozycyjna działalność Zinowiewa i Kamieniewa i niektórych ich najbliższych przyjaciół.

St. Ogr.

na prawa społeczne, jakie zdobyła sobie kobieta w Rosji Sowieckiej, gdzie nietylko niema mowy o ruchu feministycznym, a niema nawet różnicy między mężczyzną a kobietą—zainteresuje bezwątpienia wszystkie kobiety, które śledzą emancypację kobiet w całym świecie. Reportaż ten oparty na bezpośrednim wywiadzie p. Miedzińskiej w Sowietach podnosi swoje walory cechami autentyczności.

Jak należy badać uszkodzony odbiornik sieciowy.

W odbiorniku sieciowym występują uszkodzenia najczęściej w zespole prostowniczym, który składa się z transformatora sieciowego, kondensatorów, dławników filtrujących, oraz oporów redukcyjnych napięcia dla poszczególnych obwodów anodowych. Jeżeli więc odbiornik sieciowy przestanie działać, należy przedewszystkiem wyłączyć prąd, wyjmując wtyczkę kontaktową ze ściennego kontaktu sieci elektrycznej. Następnie należy zbadać kondensatory blokowe i opory redukujące napięcia gdyż pierwsze mogły ulec przebiciu, a drugie mogą posiadać przerwę w obwodzie, rzadziej zdarza się uszkodzenie w transformatorze sieciowym, lub w dławniku. Jeżeli uszkodzeniu uległa lampa prostownicza, możemy łatwo to stwierdzić przez zmierzenie napięcla anodowego voltomierzem, włączając jego plusowy koniec do plusowego gniazda w głośniku, a minusowy do gniazda uziemienia. W razie więc uszkodzenia lampy, ta ostatnia nie jest wstanie dać napięcia anodowego a tem samem voltomierz nie wykaże go. Wówczas wystarczy zmienić lampę prostowniczą i odbiornik powinien pracować normalnie

Rzekomy „Robot z roku 2000-go“ zdemaskowany.

Głovanni Lazzarini oddawna znany, jako niezwykle uzdolniony przedsiębiorca, którego pomysły były zawsze kopalnią złota, zapragnął dać publiczności włoskiej widowisko niezwykle. Ogłosił, że zademonstruje robota-człowieka przyszłości mniej więcej z roku 2000-go.

Skonstruował więc robota o cielsku metalowem i zademonstrował go najpierw publiczności rzymskiej, z natury bardzo sceptycznej. Sukces był piorunujący. Robot ruszał się pisał i wykonywał wydawane mu polecenia a wszystko to działo się za pośrednictwem skomplikowanego mechanizmu oraz komórki elektrycznej.

Robot poruszał się na wydawane mu polecenia, pochodzące ze stacji radjowej, z którą mechanizm robota był połączony.

W rzeczywistości robot był połączony niewidocznemi przewodnikami z głośnikiem. Głośnik ten sprytny impresarjo umieścił w głowie robota. Wszystko, co spryciarz nadawał ze swej niewidocznej celi, robot powtarzał wyraźnie i składnie, wywołując prawdziwe zdumienie publiczności. Niektórzy uwierzyli w nowy cud techniki.

Pokazy w Rzymie, a następnie w Turynie i Medjolanie miały wielkie powodzenie, zwłaszcza, że poprzedziła je hałaśliwa reklama, której mistrzami są tego rodzaju spryciarze włoscy.

Aż jednego razu wybuchł skandal. Ktoś z publiczności spostrzegł, że w cielsku robota coś się porusza i że to coś przypomina ruchy żywego człowieka.

Wezwano policję, która pomimo oburzenia i protestów impresarja rozebrała robota i znalazła w jego wnętrznościach, przypominających zbroje rycerza średniowiecznego — żywego człowiek, Flawjusza Massa. Ten to obywatel wykonywał ruchy i polecenia, nadawane mu przez chlebodawcę za pośrednictwem głośnika. Pisał, chodził poruszał się w ciągu kilku godzin i otrzymywał za tę swoistą funkcję po 50 lirów za wieczór.

Obaj zostali aresztowani.

Można sobie wyobrazić wzburzenie publiczności, gdy przekonała się, że padła ofiarą wyrafinowanego oszustwa.

Sprytny przedsiębiorca powędrował wraz ze swoim „robotem“ do więzienia, a publiczność Pawji, ochłonąwszy z oburzenia, śmieje się obecnie z łatwowierności Rzymian, Turyńczyków i oświeconych Medjolańczyków, którzy wzięli zwykły trick oszukańczy za cud nauki.

Koroną pomysłów sprytnego pana Lazzariniego było to, że tuż przed aresztowaniem ofiarował jednemu ze swych przyjaciół za stosunkowo tanie pieniądze „patent“ na robota...

Z KRAJU.

Tragedja robotników Kopalni „Baśka“.

Około 60 górników od czwartku ub. tygodnia pozostaje w podziemnych korytarzach kopalni „Baśka“ w Będzinie, odmawiając wyjścia na powierzchnię. Korytarze, w których przebywają górnicy, są dotąd oświetlone, a dobrowolni więźniowie przyjmują strawę dostarczaną im przez rodziny.

Niewielka kopalnia „Baśka“ zatrudniała około 120 ludzi razem z obsługą na powierzchni ziemi. Należy do małego przedsiębiorstwa, obecnie upadłego i zarządzanego przez syndyka masy upadłości. Pokłady węgla kopalni „Baśka“ są na wyczerpaniu i prawdopodobnie wydobycie mogłoby odbywać się najwyżej do końca kwietnia b. r. Właściciele tej kopalni prowadzili eksploatację rabunkową, zaniedbując najprymitywniejszych nawet urządzeń technicznych odwadniających. Inspekcja górnicza wielokrotnie zwracała na to uwagę, ale kopalni nie zamykano, nie chcąc pozbawiać zarobku górników. Właściciele „Baśki“ skierowali odpływ wody z kopalni swej do szybu sąsiedniej kopalni „Flora“ urządzonej technicznie lepiej. Po pewnym jednak czasie woda z kopalni „Flora“, po osiągnięciu pewnego poziomu zaczęła spowrotem przelewać się do kopalni „Baśka“, zalewając ją częściowo.

Do smutnego położenia tej kopalni przyczyniła się więc zarówno siła wyższa, jak i zła wola jej właścicieli.

Górnicy, którzy zamknęli się dobrowolnie w szybie domagają się wypłaty zaległych zarobków i zapewnienia im pracy po zamknięciu kopalni „Baśka“, z dalszej bowiem eksploatacji tej kopalni, prawdopodobnie, trzeba zrezygnować ostatecznie.

Władze miejscowe czynią wszelkie wysiłki w kierunku uzyskania dla górników wypłaty należnych im zarobków i skłonienia ich do opuszczenia kopalni.

Istnieje uzasadniona nadzieja, że w ciągu najbliższych dwóch dni sprawa będzie zakończona.

RADJO.

WARSZAWA 5 stycznia

6.45 Kolęda. 6.50, 7.08, 7.25 Muzyka poranna (płyty). 6.52 Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu 7.50 Koncert reklamowy. 11,57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorol. 12.05 Codz. przegl. prasy polskiej. 12.10 Koncert z Krakowa. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Muzyka węgierska z 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Najnowsze nagrania (płyty). 16.30 Teatr Wyobraźni nadaje dwa obrazki słuchowiskowe. 17.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 17.50 „Sztuka obcowania z ludźmi“, wygł. p. I. Lelewel-Friemanowa. 18.00 Przegląd prasy rolniczej kraj. i zagran. z Wilna. 18.10 Życie kultur. i artystyczne stolicy. 18.15 Koncert z Poznania. 18.45 „Kobieta pracująca w Rosji Sowieckiej“, reportaż. 19.00 Pieśni w wyk. C. Perenson. 19.20 Odczyt z Poznania. 19.30 Piosenki Marleny Dietrich (płyty) 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka w wyk. ork. P.R. pod dyr. S. Nawrota 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Jak pracujemy w Polsce. 21.00 Koncert w wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. J. Oziminskiego. 21.45 Szkic literacki. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka taneczna 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotn. 23.05 Loża Szyderców. 23.35 Muzyka taneczna (płyty). 24.00 Muzyka taneczna z danc. „Polonia“.

Walka o miljony.

Powieść z prawdziwego zdarzenia.

111

Gdyśmy się do niego zbliżyli, nagle się odwrócił i spojrzał mi w oczy.

Choć równie szybko zwrócił się znowu ku sklepowi, jednakże zdawało mi się, że twarz tę gdzieś znam, gdzieś ją widziałem. W ówczesnym stanie mego umysłu, gdy zdawało mi sie, że Walburg ciągle mi grozi i ciągle mię szpieguje, nie dziw, że okoliczność ta zwróciła moją uwagę. Uszedłszy kilka kroków obejrzałem się i spostrzegłem, że mężczyzna ów opuścił wystawę sklepową, której zdawał się tak pilnie przypatrywać i szedł za nami w takiej odległości by nas spowodu mgły nie stracić z oczu. Spostrzegłszy przejeżdżajacego fiakra, skinąłem na niego.

— Siadajmy, rzekłem do pana Orley, szpiegują mnie, trzeba zmylić ślad.

Nie rzekł ani słowa tylko skoczył do powozu, szepnąwszy wprzódy woźnicy do ucha adres. Gdym zamykał drzwiczki, mój jegomość właśnie zrównał się z nami i widziałem, że oczyma szuka dokoła innego powozu. Zdaje mi się jednak, że nie znalazł.

W drodze, zastanawiając się nad tem, ktoby to być mógł, męczyłem umysł, przyszedłem w końcu do przekonania, że jegomość szpiegujący mię teraz w Londynie jest tym samym niedołęgą, który mię śledził w Kielcach i któremu wtedy na Koziej uliczce dałem ciężką naukę.

— Niech go Bóg strzeże, mówiłem sobie, od tego, by wpadł po raz drugi w moje ręce. Jak psa wściekłego zastrzelę.

Okolicznością tą, że jestem szpiegowany, pan Orley zdawał się być mocno zainteresowany.

— Wybornie! zawołał, zacierając ręce, wybornie! boją się nas! a pierwszy krok do zwycięstwa to wywołanie bojaźni u nieprzyjaciela.

Niestety! Walburg od początku bał się mnie, a mimo to dotąd zwyciężyć go nie mogłem.

XX.

Nad wieczorem pan Orley przysłał do mnie, prosząc, bym raczył zejść do jego numeru. Zastałem tam ajenta, o którym mówił mi rano. Człowiek ten milczał i notował sobie tylko niektóre szczegóły. Gdyśmy mu już dali wszelkie objaśnienia co do Franciszka Petersa, ajent odezwał się:

— Zdaje mi się, że niedawno przed paru miesiącami, nazwisko to obiło się o moje uszy, ale w jakich okolicznościach, tego nie pamiętam. Zrobię jednak stosowne poszukiwania, Gdybym dziś jeszcze otrzymał jakie wiadomości, czy mogę się z niemi do szanownych panów zgłosić?

— Owszem, choćby o północy, odrzekł pan Orley.

Ajent się skłonił i wyszedł. Nie zdawało mi się, by mógł w tak krótkim czasie czegokolwiek dowiedzieć się o Petersie, zwłaszcza, że zażądał na to wszystko 30 funtów, co mi się wydawało sumą zbyt skromną wobec ważności, jaką przywiązywaliśmy do kamerdynera mego ojca. Omyliłem się jednakże.

W godzinę może po swem wyjściu, gdym jeszcze był u pana Orley, gdyż prosił mnie, bym wypił u niego szklankę portwajnu i wypalił cygaro, zjawił się nasz ajent. Wszedł, skłonił się grzecznie i stając przy drzwiach, rzekł:

— Mam wiadomości,

Zerwałem się na równe nogi, zdziwiony tem nadzwyczajnie; za to pan Orley zachował zimną krew i nie ruszając się z miejsca, zapytał:

— Jakie?

— Niestety, smutne.

— Powiedz pan o co idzie.

— Franciszek Peters zginął.

— Jakto zginął?

— Takie są wiadomości. W dniu 10 lipca r. b. wyszedł z domu przy Trafalgar square № 527, jzk zwykle o godzinie 11 rano i więcej oko ludzkie go nie widziało. Pamiętałem to nazwisko, bo wiadomość ta wywarła sensację w biurze policji.

— Więc robiono poszukiwania?

— Naturalnie, że robiono. Zona Petersa nieszczędziła kosztów, ale zrobiła jedno głupstwo: udała się do policji rządowej, która przecież od tego jest, by o niczem nie wiedzieć i nic nie wynaleźć.

— Więc nic nie znaleziono? nic się nie dowiedziano?

— Prawie że nic. Natrafiono na jego ślad, że wyjechał w stronę północną Londynu. Siedział na ławce z jakimś ryżym jegomością z faworytami i rozmawiał z nim. Gdzie zaś wysiadł z tramwaju, nie wiadomo.

— To szczególne! szepnął Orley, czemuż nie szukano owego ryżego jegomościa?

— Owszem. szukano, ale w Anglji tylu jest ryżych, a policja rządowa niezbyt zna się na fizjonomjach ludzi.

— Czemuż żona Petersa do was się nie udała?

— Czy ja wiem? Wspominano jej o tem, ale kobieta prosta nie mogła pojąć, by po za policją urzędową, mogła jeszcze istnieć jaka inna.

— Proszę cię panie Lincoln, rzekł Orley, a wy podjęlibyście się odszukania zaginionego?

— To jest jego zwłok, chciałeś sir powiedzieć?

— Jakto? więc pan przypuszczasz, że został zabity?

— Tak mi się zdaje, jakkolwiek nie twierdzę tego na pewno, za mało mam po temu danych.

— Więc podjęlibyście się tego?

— Czemu nie? jakkolwiek sprawa cała jest bardzo wątpliwa i zagmatwana, a najważniejsza to, że zbrodniarze mieli czas do zatarcia wszelkich śladów za sobą. Jednakże, sir, można spróbować, choć za skutek nie ręczę.

— Cóż panie Ollerton, jak pan myślisz? zwrócił się do mnie Orley.

— Ja myślę, że z tem można się wstrzymać; należy przedewszystkiem zobaczyć się z żoną Petersa.

Orley pomyślał chwilę i rzekł:

— Może ma pan rację.

Zwrócił się do ajenta.

— Czy wiesz pan, gdzie mieszka żona Petersa?

— Tak sir, na Trafalgar square № 527, jeszcze mieszkała w dniu katastrofy, tam prawdopodobnie mieszka. Mogę się zresztą o tem przekonać.

— Przekonaj się pan i dziś jeszcze przyślij pan o tem piśmienną wiadomość. Sam osobiście nie potrzebujesz się fatygować, a jutro o godzinie 2 po południu, zgłoś się proszę do nas.

— Dobrze sir.

Ukłonił się i wyszedł.

— To nowa zbrodnia Walburga, zawołałem; gotów jestem przysiąc na to, że Walburg kazał tego starca zamordować. Na nic się przydadzą nasze poszukiwania. Jeżeli Walburg zabił Petersa, to dla tego, by dostać ów dokument o którym nam mówił pan Wilson w redakcji „Daily News“. Dokument ten zatem już nie istnieje i nie mamy tu co robić.

c. d. n.

Redaktor odpowiedzialny **Józef Wolnicki.**

Wydawca: **Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie“ w Częstochowie.**

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.